

**Już w najbliższą sobotę spotykamy się na I Zjeździe Absolwentów
„Matura 66” - Nie przegap!! Do zobaczenia!**

"Są miejsca, czasy i ludzie, których się nie zapomina"

Witamy na stronie poświęconej przygotowaniom do zjazdu z okazji
47-lecia matury
w Liceum Ogólnokształcącym 2 w Bobowej



Drodzy Absolwenci i Przyjaciele

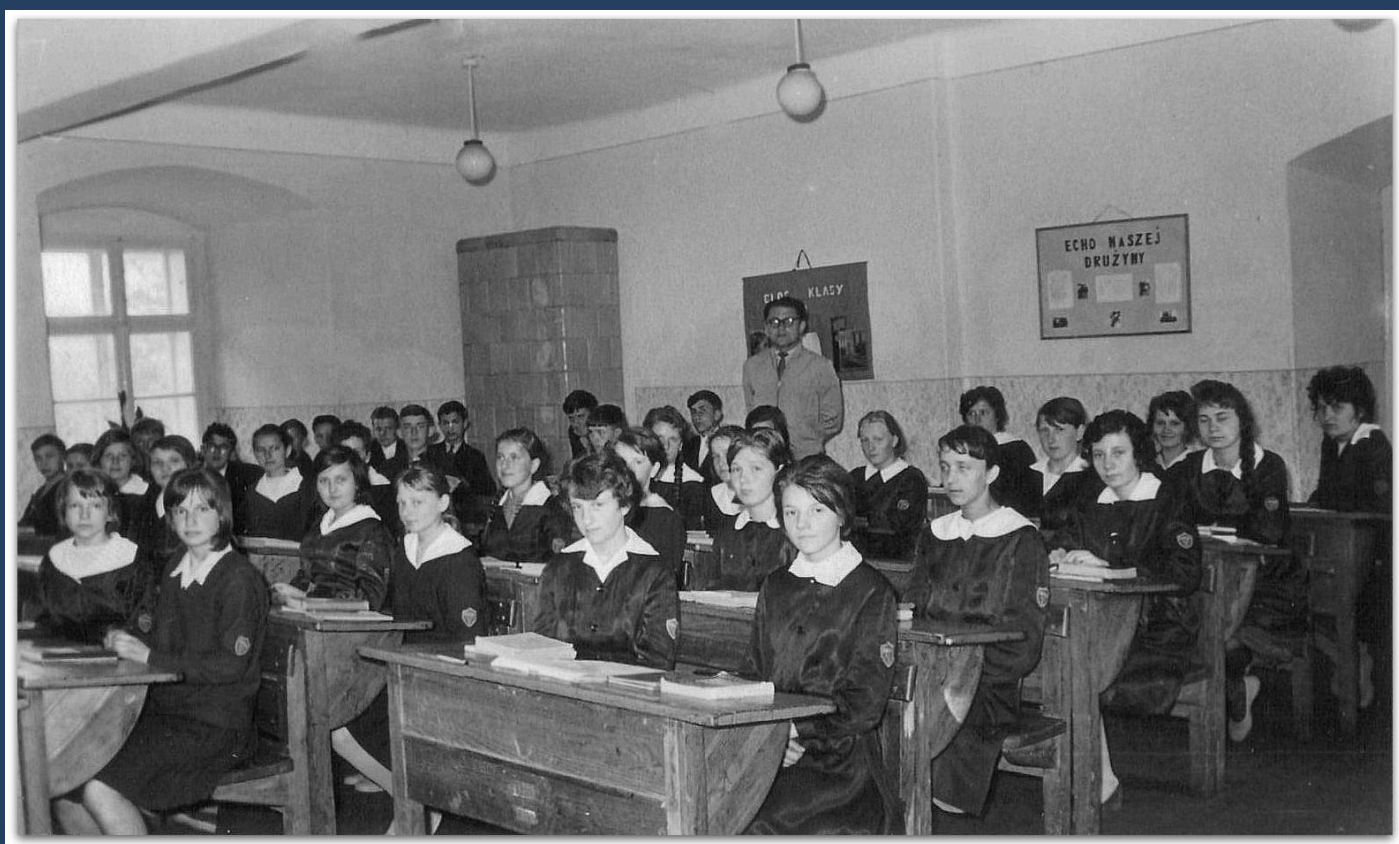
Liceum Ogólnokształcącego 2

im. Tadeusza Kościuszki / Henryka Sienkiewicza

w Bobowej

Zapraszamy wszystkich maturzystów z rocznika 1966 na 47- lecie Naszej Matury. Zaproszenie kierujemy również a może przede wszystkim do naszych Wychowawców i Profesorów uczących w naszej klasie. Gwarantujemy wiele atrakcji jeszcze więcej wspomnień oraz mnóstwo wspaniałej zabawy.

Wszyscy spotykamy się w Bobowej w dniu 15 czerwca 2013 r. !!



Nasza klasa VIII z wychowawcą mgr Tadeuszem Serwańskim - wrzesień 1962 r.

Wychowawcą w klasie IX, X i XI - maturalnej był mgr Stanisław Maciąg

Do naszej klasy maturalnej w roku szkolnym 1965/1966 uczęszczali:

Bator Kazimiera - Bryła Maria - **Bulanda Teresa** + - Bartoszek Jan -
Brzeżański Augustyn + - Dziubaczka Maria - Fryczek Maria -
Gajewska Zofia - Gniadek Aleksander - Gucwa Aleksander -

Kipiel Zofia - Kowalski Kazimierz - Kluska Halina - Krawczyk Józef -
Król Krystyna - Ligeza Elżbieta - Łajka Alicja - Martuś Mieczysław -
Noworyta Wojciech - Ormiańska Wiesława - Ormiańska Janina -
Orłowicz Wanda - Pacuła Janusz - Pacuła Stanisław - Sapięga Maria -
Sobkowicz Damian - Sowa Helena - Sroka Maria - Śmiertka Maria -
Stawiarski Waclaw + - Tarasek Maria - Elżbieta - Trojanowicz Roman -
Wantuch Wiesław - Wołkowicz Wincenty - Wilkosz Danuta -
Zięba Maria - Zięba Janina - Zięba Antoni + - Zięcina Maciej -
Żaba Kazimierz - Golonka Tadeusz + - Karp Jerzy

Komitet Organizacyjny Pomaturalnego Spotkania „Matura 66” w Bobowej

W maju 2013 r. mija 47 lat od momentu zdania przez nas matury i uzyskania dyplomu dojrzałości. Rocznicę tę proponujemy spędzić w gronie Koleżanek i Kolegów z maturalnej klasy.

Komitet Organizacyjny, do którego powołali się: Roman Trojanowicz, Aleksander Gucwa, Kazimierz Kowalski, Mieczysław Martuś i Stanisław Pacuła proponuje aby spotkanie miało miejsce 15 czerwca 2013 r. w Bobowej. Sądzymy, że wielu z nas chciałoby się spotkać po latach i wspominać młodzińczy czas spędzony w Liceum Ogólnokształcącym w Bobowej, dlatego proponujemy koleżeńskie spotkanie „Matura 66”.

Sprawy Organizacyjne:

1. Do dnia 31 marca 2013 r. prosimy o pisemne lub telefoniczne potwierdzenie chęci uczestnictwa w spotkaniu.
2. Zainteresowanych noclegiem prosimy o telefoniczną lub pisemną informację.
3. Chętni otrzymają indywidualne zaproszenie z programem spotkania i kosztami uczestnictwa.
4. Mile widziane pamiątki z lat szkolnych: zdjęcia, albumy, pamiątniki, indywidualne zapiski itp.
5. Dodatkowych informacji udzielać będą członkowie Komitetu:
 - * R. Trojanowicz - 38 - 300 Gorlice, ul. Kościuszki 72, tel. 604 126 142 lub 517 977 386, e-mail: roman.trojanowicz@wp.pl
 - * A. Gucwa -38-307 Sękowa 148, tel. 503 082 470 lub 18 351.80 67, e-mail:kelo148@wp.pl
 - * K. Kowalski - 38 - 350 Bobowa, ul. Ks. Jana Czuby 6, tel. 696 362 916 lub 18 351 40 45
 - * M. Martuś - 38 - 350 Bobowa ul. Okrężna 14, tel. 18 351 41 76
 - * St. Pacuła - 38-350 Bobowa, ul. Okrężna 2, tel. 509 324 924
6. Adres Komitetu: Kazimierz Kowalski, ul. Ks. Jana Czuby 6, 38 -350 Bobowa

Wraz z zaproszeniem indywidualnym zostaną podane koszty uczestnictwa, które należy wpłacić przekazem pocztowym na adres Komitetu.

Wszelkie informacje związane z naszym zjazdem, są zamieszczane na portalu www.sekowa.info



Uroczystość wręczenia sztandaru LO – 17.10.1987 r. i 50 lat Gim. i LO – 14.10.1995 r.

Profesorowie, którzy uczyli w naszej klasie w latach 1962 – 1966

1. Język polski

* Edward Kabaj - 1962 - 1966

2. Język niemiecki

* Kazimiera Job - 1962 - 1966

3. Język rosyjski

* Irena Serwańska - 1962/1963

* Ryszard Sopala - 1963 - 1966

4. Historia

* Tadeusz Serwański - 1962/1963

* Stanisław Maciąg - 1963 - 1966

5. Wiadomości o Polsce i Świecie Wspól.

* Stanisław Maciąg - 1965 – 1966

6. Propedeutyka filozofii

* Stanisław Maciąg - 1965/1966

7. Biologia

* Stanisław Piękoś - 1962 – 1964

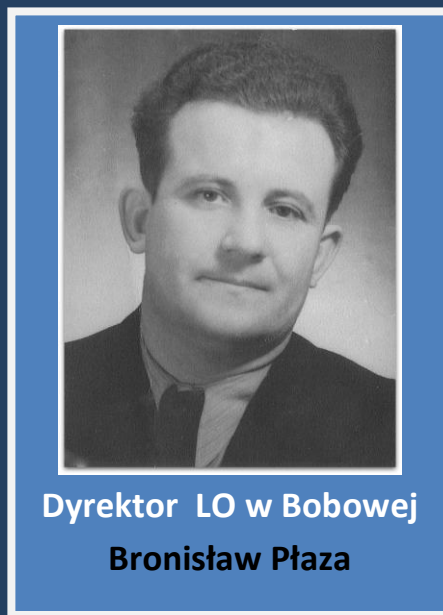
* Zenon Krztoń - 1964 – 1966

8. Higiena

* Zenon Krztoń - 1965/1966

9. Geografia

* Stanisław Piękoś - 1962 – 1966



Dyrektor LO w Bobowej
Bronisław Płaza



Tadeusz Serwański i Stanisław Maciąg
nasi wychowawcy

10. Matematyka

- * Bogusław Woś - 1962 – 1963
- * Bronisław Płaza - 1963 - 1966

11. Astronomia

- * Stanisław Piękoś - 1962 - 1964

12. Fizyka

- * Bogusław Woś - 1962 - 1965
- * Jadwiga Przybyło-Krztoń - 1965/1966

13. Chemia

- * Stanisław Piękoś - 1962 -1964
- * Zenon Krztoń - 1964 – 1966

14. Zajęcia techniczne

- * Zofia Delekta - 1962 - 1965

15. Rysunek techniczny

- * Irena Serwańska - 1962/1963

16. Wychowanie Fizyczne

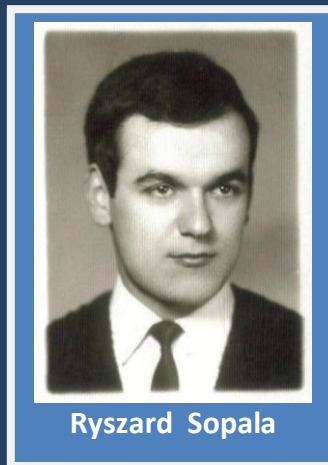
- * Mieczysław Krok - 1962 – 1964
- * Bogdan Chwałik - 1964 – 1966

17. Przynależenie Wojskowe

- * Tadeusz Serwański - 1962/1963
- * Stanisław Maciąg - 1963 – 1966

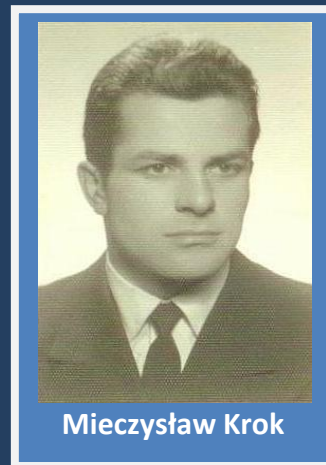
18. Religia

- * ks. Włodzimierz Maziarka - 1962 - 1966



Ryszard Sopala

j. rosyjski - 1963 - 66



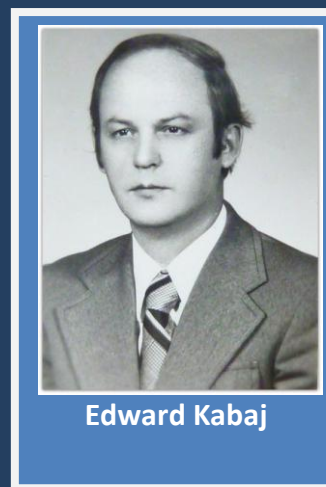
Mieczysław Krok

w-f - 1962 - 1964



Zenon Krztoń

biologia – 1964 -1966



Edward Kabaj

j. polski 1962 - 1966

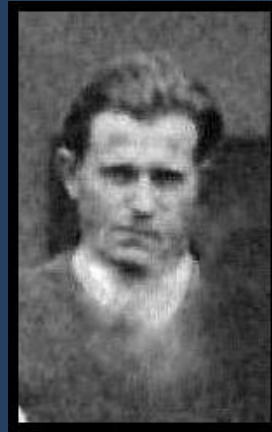
Kier. internatu w latach 1962/63 był **Tadeusz Serwański** a następnie od roku 1973 **Ryszard Sopala**.

Sekretarką szkoły przez cały okres naszej edukacji, była Pani **Helena Tarasek**.

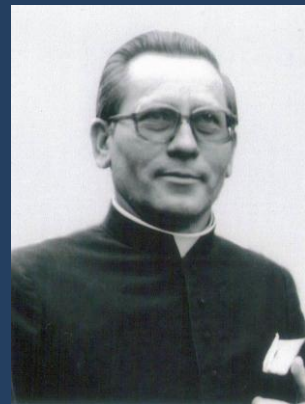
Woźnym szkoły był **Franciszek Gryzlo** a jego żona **Antonina** sprzątaczką. Pracowali w tutejszym liceum od powstania tj. 1945 r. do momentu przejścia na emeryturę tj. do roku 1964.

Po nich obowiązki woźnego przejął Pan **Leopold Klimek**.

Nasi Profesorowie



Irena Serwańska - Stanisław Piękoś - Bogusław Woś



Bogdan Chwalik - Kazimiera Job - ks. Włodzimierz Maziarka



Dyrektor mgr Bronisław Płaza

Urodził się 24 maja 1925 r. w Kąkolówce w byłym powiecie rzeszowskim. W roku 1939 zdał egzamin wstępny do Gimnazjum w Przemyślu. Podczas okupacji hitlerowskiej ukończył 3 lata gimnazjum, a po wyzwoleniu kl. IV. W 1949 roku zaliczył Liceum Pedagogiczne w Dębicy. Na Uniwersytecie Łódzkim kończy wydział matematyczny. Magisterium uzyskał w WSP w Krakowie. W latach 1949-1956 uczy w Pilźnie, a od 1 września 1956 r. do 29.08.1985 r. był dyrektorem Liceum Ogólnokształcącego w Bobowej.

Był inicjatorem powołania Społecznego Komitetu budowy szkoły i sali gimnastycznej. Za jego kadencji wybudowano i oddano do użytku nowy budynek szkolny i salę gimnastyczną. Dokonano remontu i adaptacji zamku na cele internatu. Z jego inicjatywy i starań szkoła otrzymała sztandar. W pracy wykazał się, jako wspaniały organizator, wzorowy pedagog i przyjaciel młodzieży. Okazał się być wyjątkowym człowiekiem, którego autorytet i mądrość życiowa potrafiły zespalać społeczność szkolną. Odszedł na zawsze (2.01.1991 r.) człowiek, który umiał zyskać sobie uznanie i szacunek, poważanie i sympatię wśród młodzieży i pracowników, bo nigdy ich nie zawiódł.



STARE I NOWE

Wspomnienia i refleksje o naszej szkole.

Nostalgia wyostrza urodę krainy dzieciństwa.

Moi drodzy. Jak to dobrze, że inne czasy. Można pisać szczerze, bez oporów, bojaźni, bez chęci przypodobania się temu lub owemu - można pisać z serca. Jednak nie łatwo byto usiąść i spisać to co przychodziło do głowy. Myśli te tworzyły się długo: w drodze do pracy, w chwilach kontemplacji, relaksu itp. Gdybym był na miejscu, wśród Was, zapewne wspomnienia te wypadłyby inaczej, a może w ogóle by ich nie było. Z perspektywy czasu, a szczególnie z tak odległego kraju, w którym przypadło mi żyć, z innego otoczenia, kultury bycia codziennego, wspomnienia te muszą być inne.

Powstałe tam, byłyby może bardziej oschłe, po prostu poskładane do kupy rzeczowniki, przymiotniki, zaimki itp. Stąd pisane, nabierają innej barwy, innego odcienia. Stają się cieplejsze, nie tak odległe, stają się teraźniejszością. To nie ckliwość, jak by to powiedzieli nowego prądu pedagodzy, dyktuje takie a nie inne myśli. Gdy się jest wyrwanym z już rozrośniętymi korzeniami z własnej ziemi, nie jest łatwo pisać inaczej. Powtarzając za T. Konwickim, nie będzie tutaj akcji, ani fabuły, ani dramatyizmu. Dzięki zaproszeniu do napisania wspomnień, powstała wielka ochota aby zapisać jakiś wyraźny stan psychiczny, jakąś ważną emocję, co tłucze się we mnie, jakiś smęteczek co się przypomina pośrodku wielkiej metropolii, wśród tego świata nowych i oklaskiwanych wartości.

Często odbywam podróż do Bobowej, bezpłatnie, za darmo, ale na krótko. Wracam myślami do tych miejsc, które są wplątane na zawsze w moją biografię. Widzę miejsce w których spędziłem dziesięć najlepszych lat; wyężonej pracy samokształceniowej i pedagogicznej, zadowolenia i sukcesów. Widzę starą i nową szkołę, budynki internatów, dom w którym przeżyłem tyle lat, cmentarz, kościoły (szczególnie św. Zofii w plątaninie drzew), schody zbiegające ku przystankowi, pejzaż pagórków, pól, zagajników. Stamtąd wyszło w świat wszystko, co najlepsze. Lecz wszyscy wracają do swoich stron; czy to we wspomnieniach, czy w swej twórczości lub działaniu, czy też fizycznie - bo to ich skrawek ziemi - ich Polska.

Nie zaprzepaścimy jej - tej pięknej ziemi - bo nasza. Tak bym chciał pochwalić wszystkich, ukazać jak najwięcej wspólnie przeżytych momentów. Ograniczona ilość kart nie pozwala na to. Trudne zadania stają przed nauczycielem. Opracowując lekturę S. Żeromskiego p.t."Syzyfowe prace" młodzież stale zadaje pytanie (szczególnie ta, która urodziła się tutaj); "Czy w Polsce nadal są tacy nauczyciele?" W takich momentach wykorzystuję zdarzenia (z

przeszłości i terażniejszości) i ukazują postacie właśnie wzięte z Waszego środowiska. Staram się im przybliżyć kawałek tej ziemi, z której wyrastałem i gdzie związany byłem wieloletnią pracą pedagogiczną ("Nie wstydzmy się prowincji").

Film p.t. " *Wielka historia małych miast - Bobowa*" jest stałym punktem programu dla klas X. Ukazuje Was - "maluczkich", a którzy doszliście do wielkości. Można śmiało powiedzieć, że to małe bobowskie liceum jest takim zaczynem, z którego wyrasta tyłu światłych ludzi piastujących później wiele poważnych stanowisk. Musimy sobie uprzytomnić, że to przede wszystkim dom kształtował Waszą osobowość, następnie Kościół, a my pedagodzy pomimo takich czy innych systemów, wspierając się na tym fundamencie dążyliśmy Wasze umysły ku osiągnięciu jak najlepszych rezultatów. Staraliśmy się być otwartymi, szczerymi, nieustannie dającymi. Chcieliśmy przygotować Was do zmagania się o przyszły kształt życia i zdawaliśmy sobie sprawę, że zmagania te zależeć będą od Was samych i Waszych sumień. Czy wypełniliśmy to zadanie?

Obecne młode pokolenie nauczycieli ciągle narzeka. Może i tak trzeba. Lecz nasze pokolenie (wtedy też młode) nie narzekało. Musieliśmy być niejednokrotnie specjalistami od wszystkiego. W moim przypadku, nie tylko nauczyciel języka rosyjskiego, ale i języka niemieckiego, wychowania plastycznego, kierownik internatu itp. A dlaczego tak było? Dlaczego nie buntowaliśmy się (choć w tamtych czasach bunt niewiele by pomógł)? Bo mieliśmy wspaniałego człowieka - dyrektora liceum - ś.p. **Bronisława Płazę**. Był dla nas ojcem, a zarazem kolegą, pomagał nam, rozumiał nas (szczególnie młodych nauczycieli). Dobro ucznia i nauczyciela, ład organizacyjny, bezkonfliktowość, tolerancja - oto co było przyczyną naszych sukcesów, a tym samym sukcesów naszych wychowanków.

Może dlatego tak nam zazdrościli inni. Zapewne znajdzie się więcej miejsca na innych stronach ukazania sylwetki przezacnej, niezastąpionej w każdej sytuacji pani **Heleny Tarasek** - sekretarki i księgowej w jednej osobie, oraz dla niejednego z nas, naszej drugiej matki, jaką była pani **Kazimiera Job**.

Widzę ciągle drugi mój dom - internat. Życie płynęło w nim jak w "Chłopach" Wł. Reymonta. Jesień, Zima, Wiosna, Lato. Słynne kiszenie kapusty, zapasy na zimę, świniobicia, spacerzy wieczorne, kuligi, wiosenne porządki, praca w ogrodzie, nauka własna - "kucie" przed maturą, zasłużone wakacje (dla wielu mozolna praca w domu). Wracając do Konwickiego przypomina mi się jego stwierdzenie, że nasze cmentarze są elementarzem. Motyw cmentarza pojawia się ciągle w moich wspomnieniach. Ale nie jest on obrazem przygnębiającym. Odwrotnie. W Bobowej pojawiłem się po raz pierwszy wieczorem, w dzień Wszystkich Świętych. Z okna mieszkania widziałem lunę światel cmentarnych. Światła te dodawały mi jakiegoś ciepła. To ciepło wnieśli parę godzin później mieszkańcy sąsiedniego pokoju - uczniowie, a jak się później okazało, koledzy, przyjaciele. I to ciepło jest stale ze mną. Wróćmy jeszcze raz na ten cmentarz aby oddać należną cześć tym spośród nas, którzy tam znaleźli spokój. Tym, którzy pozostawili w nas jakiś ślad, okruch czegoś, a może i więcej. Ale ..." nie oddawaj smutkowi swego serca, odsuń go, pomnąc na swój koniec".

Drodzy wychowankowie bobowskiej **Alma Mater** i czcigodni pedagodzy z powołania, z wyboru, a może konieczności. Przemierzając pamięcią te minione lata przypomnijcie sobie

tę naszą polską wieś, w której czy to żyliście, czy którą widzieliście jadąc na wycieczki lub znacie z wędrówek obozowych.

Przypomnijcie sobie ogrody pełne drzew oblepionych owocami, czerwone jarzębiny, krzaki bzów, jaśminów, zapach siana, zapach zboża, poszum wiatru przynoszący ten zapach, szemrzące rzeczutki, górskie strumyki, śpiew ptaków, skwar z nieba, chłód lasu. Czy podziękowaliście za ten cud widzenia, słyszenia, czucia? Nauczyciel ma to w sobie, że ciągle chce pouczać, nauczać, udzielać rad itp.

Na zakończenie przypomnę Wam urywek z " Desideraty" (tekst z 1692 r. znaleziony w starym kościele św. Pawła w Baltimore) i niech on będzie tym ciągłym dla was wskazaniem: *"Jesteś dzieckiem wszechświata, nie mniej niż gwiazdy i drzewa masz prawo być tutaj i czy to jest dla ciebie jasne czy nie, nie wątp, że wszechświat jest taki jak powinien. Tak więc bądź w pokoju z Bogiem cokolwiek myślisz o jego istnieniu i czymkolwiek się zajmujesz i jakiegokolwiek są twe pragnienia: w zgiełku ulicznym, zamęcie życia zachowaj pokój ze swą duszą. Z całym swym zakłamaniami, znojem i rozwianymi marzeniami ciągle jeszcze ten świat jest piękny. Bądź uważny, staraj się być szczęśliwy."*

Ryszard Sopala Mississauga – Kanada

PS

W imieniu Komitetu Organizacyjnego „Matura 1966” chciałem podziękować prof. Ryszardowi Sopali za udostępnienie z prywatnego archiwum zdjęć naszych profesorów oraz koleżanek i kolegów z lat 1962 – 1966

Alexander Gucwa

Historia szkoły

Dążenie do oświaty wśród mieszczan bobowskich wyrażało się, oprócz starań o własną szkołę parafialną a potem ludową, także w dość licznej, jak na małe miasteczko, grupie bobowian studiujących w Akademii Krakowskiej. Byli nimi:

- * Paulus Nicolai Sartoris de Bobowa (1448)
- * Petrus Gregory de Bobowa (1472)
- * Mathias Alberti de Bobowa (1486)
- * Nicolaus Nicolai de Bobowa (1499)
- * Adam Procopcy de Bobowa (1535)
- * Johannes Mathias de Bobowa (1549)
- * Andresa Leonardi Bobowski - doktor (1511)
- * Walentinus Barthomelei Pichorius de Bobowa (1580)
- * Achacius Achacii Jordan - heres in Bobowa (1605)

Aby studiować należało ukończyć szkołę średnią z maturą. To między innymi zadecydowało, że podjęto starania o otwarcie takiej placówki w miasteczku. Stało się to w lutym 1945 roku. Było to gimnazjum poprzedzone kompletami tajnego nauczania. W Gorlickiem działały trzy tajne gimnazja, w których młodzież uczyła się na poziomie czterech klas gimnazjalnych. Jedno to

gimnazjum w Stróżach - Bobowej.

Duszą i kierownikiem ośrodka bobowskiego był dr Jan Kazimierz Zaręba. Do pracy wciąga się też znany uczony profesor Uniwersytetu Lwowskiego dr Hugo Stainhaus przybierając nazwisko Grzegorz Krochmalny. W tym ośrodku uczyli: dr Wanda Zarembina, prof. Aureliusz Dziunikowski, Ludwik Krzyżak Pięta, Jan Potoczek, Jan Wędką, Wiktor Brach i Helena Stiller. O otwarciu gimnazjum w Bobowej zabiegał szczególnie ówczesny wójt Marian Szczepanek, a później Stanisław Szczerba. Do starań tych włączyli się miejscowi nauczyciele: kierownik szkoły Paweł Wałek, Wiktoria Ponikłowa, Ludwika Stoch i Felicja Mikowa. szczególne słowa uznania należą się p. Wiktorii Ponikłowej, która udostępniła powstającej szkole dwa pokoje w swoim domu (w których to mieszkał późniejszym okresie autor niniejszej strony WWW). W tej prowizorycznej szkole młodzież przystąpiła do nauki od 1 lutego 1945 roku. Uczyli w niej: mgr Kazimierz Pięta - dyrektor, uczył języka polskiego, łaciny, historii, dr R.Męciński - uczył języka angielskiego, Paweł Wałek - uczył przyrody i geografii, Ludwika Stoch - uczyła matematyki, Zofia Janicka Popowicz - uczyła historii starożytnej, Adam Ślęczkowski - uczył Śpiewu, ks. Józef Grzegorzek - uczył religii.

Warunki do nauki były bardzo prowizoryczne. Wszystkiego brakowało: stołków, krzesel, tablic, pomocy naukowych, podręczników i lektur. Brakowało też wykwalifikowanej kadry nauczycielskiej. Po rozpoczęciu nauki nauczyciele i rodzice podjęli starania o uzyskanie dla szkoły zamku, byłej własności rodziny Długoszowskich.

Po uzyskaniu zgody na przejęcie zamku młodzież przystąpiła do porządkowania i dostosowywania go do celów szkolnych. Społecznie remontowano pomieszczenia, kompletowano sprzęt, który młodzież przynosiła z domów. Kompletowano podręczniki i księgozbiór biblioteczny. O dużym zapotrzebowaniu na naukę świadczy fakt, że w tym samym czasie otwarto prywatne gimnazja w Łuznej i Ciężkowicach. Placówki te jednak z powodu braku kadry i bazy materialnej po krótkim czasie swej działalności zostały zamknięte.

W budynku p. Ponikłowej młodzież klasy I wyrównawczej uczyła się przez okres 2 miesięcy, po upływie których przeniesiono się do uporządkowanego zamku. Pierwszy rok nauki trwał od 1 lutego 1945 roku do końca lipca 1945 roku. Pierwszym dyrektorem szkoły był mgr Kazimierz Pięta, a szkoła nosiła nazwę: Prywatne Gimnazjum Gminne w Bobowej.

W roku szkolnym 1945/46 stan organizacyjny szkoły przedstawiał się następująco: klasa I liczyła 24 uczniów, klasa II - 33 uczniów, klasa IIa wyrównawcza - 39 uczniów. Razem 95 uczniów i 4 osoby z tajnego nauczania jako klasa III. Wyjaśnić należy, że dwie uczennice: Barbara Hebdówna i Zofia Padołówna ukończyły na kompletach klasę I, zaś klasę II w Gimnazjum w Grybowie, a w 1945/46 i 1946/47 klasę III i IV w Samorządowym Gimnazjum im. Tadeusza Kościuszki w Bobowej. Dołączył do nich w klasie III Leszek Stoch i Jan Śliwa.

W roku szkolnym 1945/46 szkoła przyjęła nazwę Samorządowe Koedukacyjne Gimnazjum im. Tadeusza Kościuszki w Bobowej.

W tym roku dyrektorem został dr Jan Kazimierz Zaręba, który doprowadził do skompletowania kadry nauczycielskiej. Składała się ona z 12 nauczycieli. Dr Zaręba prowadził szkołę do 1947 roku i wyjechał do Katowic by służyć swym doświadczeniem w organizowaniu śląskiej oświaty. Obowiązki dyrektora w roku szkolnym 1947/48 pełniła jego żona dr Wanda Zarembina.

W roku szkolnym 1948/49 funkcję dyrektora pełnił Stanisław Deleka. W tym samym roku kadra nauczycielska nadal liczy 12 osób, a szkoła zmienia nazwę na Prywatne Gimnazjum Koedukacyjne w Bobowej. Stan organizacyjny szkoły przedstawiał się następująco: klasa VIII liczyła 36 uczniów, klasa IX a i b - 69 uczniów, klasa X - 28 uczniów. razem 133 uczniów. nadal odczuwano brak podstawowych pomocy naukowych i środków pieniężnych na ich zakup.

Ponieważ szkoła była prywatna, rodzice musieli płacić chesne (1000 zł) na utrzymanie nauczycieli i innych pracowników szkoły. Opłaty były w postaci gotówki lub płodów rolnych. Zmiana nastąpiła

dopiero w roku 1950, kiedy to po usilnych staraniach i spełnieniu warunków stawianych szkole w dziedzinie materialnego i kadrowego zabezpieczenia, Kuratorium Okręgu Szkolnego w Rzeszowie wydało następujące zarządzenie:

1. Tworzy się Państwową szkołę Ogólnokształcącą stopnia licealnego w Bobowej.
2. Zarządzenie wchodzi w życie od 1.02.1945r.

Z chwilą upaństwowienia szkoła przeszła na budżet państwa, co stworzyło dogodniejsze warunki materialne oraz otworzyło możliwość kształcenia się biedniejszej młodzieży, gdyż za naukę już nie płacono.

W latach szkolnych 1950-1954 dyrektorem szkoły był mgr Jan Urbaś, który przeprowadził remont budynku, w wyniku którego uzyskano 6 pomieszczeń do nauki. Upaństwowienie wiązało się ze zmianą programu nauczania zatwierdzonego przez ówczesne Ministerstwo Oświaty. Kierunek zmian programowych charakteryzował się położeniem większego nacisku na nauczanie języka polskiego i matematyki oraz nasycenie treści nauczania wszystkich przedmiotów elementami ideologicznymi i wychowawczymi. Środki budżetowe zapewniały możliwość zakupu pomocy naukowych, powiększenie księgozbioru w bibliotece szkolnej, ale warunki lokalowe ograniczały i utrudniały ich gromadzenie.

Pracy szkoły towarzyszy działalność internatu, w którym zamieszkała młodzież z okolic Bobowej. Lokum internatu mieściło się w tzw. "rabinówce", czyli domu cadyka.

W roku 1954 przeprowadzono remont kapitalny budynku szkolnego i podjęto starania o przejęcie resztówki wraz z budynkiem szkoły na rzecz Ministra Oświaty, co zostało dokonane decyzją Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Gorlicach z dnia 30.09.1960r. Decyzja ta pozwoliła na dalsze starania, które szły w kierunku rozbudowy budynku. Wiele trudności, na które napotymano w trakcie załatwiania tej sprawy, zostało pomyślnie usuniętych po interwencji u wiceministra Piotra Jaroszewicza w czasie otwarcia szkoły w Kobylance w 1964 roku.

Przystąpiono więc do budowy, która przebiegała bardzo sprawnie. Jasielskie przedsiębiorstwo budowlane weszło na plac budowy w kwietniu 1965 roku, a już w czerwcu 1966 roku szkoła została przekazana do użytku.

Ponieważ w tym właśnie roku, 1966, przypadała 120 rocznica urodzin i 50 rocznica śmierci Henryka Sienkiewicza szkole nadano Jego imię nie dochowując wierności dawnemu patronowi - Tadeuszowi Kościuszce. Kuratorium Oświaty w Rzeszowie nie wyrażało zgody na budowę sali gimnastycznej, dlatego powołano Społeczny Komitet Budowy i przystąpiono do prac jeszcze w 1966 roku. Budowę dokończono w ramach niedawnej inwestycji i oddano salę do użytku w kwietniu 1967 roku. Całością prac kierował dyrektor szkoły mgr Bronisław Płaza, który wiele spraw załatwił dzięki znajomościom i taktowi, który mu towarzyszył w każdej sytuacji. Szkoła przeszła wówczas na pełne dwa ciągi nauczania.

Maria Zięba – Ziętek



Maria Zięba przyszła na świat w miejscowości Brzana koło Bobowej, gdzie mieszkał również Zbigniew Preisner polski kompozytor muzyki filmowej oraz teatralnej. Tam też rozpoczęła edukację w miejscowej Szkole Podstawowej. Po jej ukończeniu, w 1962 roku zdała egzamin do Liceum Ogólnokształcącego w Bobowej, będąc przez cztery lata wzorową uczennicą. Posiada wykształcenie pedagogiczne, pracowała w Krakowie przez ponad 30 lat. Jest zakochana w mieście Królów Polskich i jej okolicach, tam rozpoczęła pisać pierwsze wiersze. Mieszka w swoim własnym domku z pięknym ogrodem w Wieliczce, gdzie w wolnym czasie nadal pisze wiersze. Do tej pory napisała ponad sto. A oto dwa które otrzymałem - dziękuję.

Łąka

Budzisz się rankiem
I czujesz zapach łąki
Świeży pachnący cudowny
Urok to niepowtarzalny
Słyszysz cudny śpiew ptaków
I widzisz modre bławatki
I inne kolorowe kwiatki
I czerwień przepięknych maków
Zrywasz bukiet pachnący
Dla swojej ukochanej
Bo nie ma piękniejszych kwiatków
Od polnych maków i bławatków
A wieczór słyszysz śpiew dźwięczny
Zielonych pasikoników
I księżyc z chmur się wynurza
I urok łąki cię odurza....

Maria Ziętek



Maria Zięba - Ziętek pod pomnikiem A. Mickiewicza w Krynicy w 2006 r.



I Zjazd Absolwentów LO w Bobowej – Matura 66

O mojej Bobowej

Gdzieś, na południu Polski
Jest takie miasto nieduże,
Nazywa się Bobowa
I leży na zielonym wzgórzu
Piękny jest tu wschód słońca
I cudownie pachną róże
Sady kwitną różowo
I bluszcze pną się po ścianie
Miasteczko to niegdyś żydowskie
Sam „cadyk” wybrał to miejsce,
Więc jest to miasto niezwykle
I wzrusza nasze serca
Lecz najbardziej wzruszone
Są serca dawnych mieszkańców
Gdy przyjeżdżają tutaj
Z dalekich Polski krańców
Turysto, gdy tu zawitasz
Przeczytaj historię miasteczka
Tu urodził się Preisner,
Jak również słynna śpiewaczka (Urszula Rojek)
Czerpali Oni siły
Z tej czystej i pięknej przyrody
Tutaj spędzili dzieciństwo
Tutaj przeżyli przygody

Maria Ziętek

Mój sad

Co roku w porze wiosennej,
Zakwita przepięknie mój sad,
A drzewa białe różowe,
Pachniały niczym konwalie.
Czereśnie, grusze, jabłonie i wiśnie,
Wciąż przed oczyma je mam,
Gdy zakwitały w sadzie mym,
Widokiem swym zachwycały mnie.
Gdy owoc dojrzewał w sadzie mym,
Togiął gałęzie do mych rąk,
A ja zrywałam czereśnie,
I smakowałam je....
Kochajmy ogrody swe,
Dbajmy o nie i pielęgnujmy,
Bo ogrody to piękna przyroda,
Bo ogrody to **POEZJA.**

Maria Ziętek

Dobra wiadomość dla absolwentów Liceum Ogólnokształcącego w Bobowej z lat 1945 - 1966

ROZPOCZĄŁ SIĘ REMONT ZAMKU WIENIAWY DŁUGOSZOWSKIEGO W BOBOWEJ



Dzięki staraniom burmistrza Bobowej Wacława Ligęzy i starosty gorlickiego Mirosława Wędrychowicza rozpoczął się remont dworu z XVII wieku, w którym wychował się Bolesław Wieniawa-Długoszewski, późniejszy adiutant Józefa Piłsudskiego, pierwszy ułan II Rzeczypospolitej, generał WP i ambasador RP w Rzymie, niedoszły Prezydent Rzeczypospolitej.

Być może w wyremontowanym obiekcie zostanie utworzone Muzeum Józefa Piłsudskiego, który bywał w Bobowej częstym gościem.

W latach 1945 – 1966 dwór zwany zamkiem był kuźnią wielu talentów uczniowskich Liceum Ogólnokształcącego, którego i ja byłem jej absolwentem.

Zdjęcie wykonałem 11 kwietnia 2013 r.



Trwa w dalszym ciągu remont dawnego Liceum Ogólnokształcącego – 20 maj 2013 r.